

*Wskazaniem Panu Stefanowi Szyslerowi
w opowiadaniu autor.*

*20/5
1918.*

PRZYCZYNNKI DO NASZEJ KULTURY

PORACHUNKI

Z POWODU
ODKRYĆ ARCHEOLOGICZNYCH
PRZY

MOGILE WANDY

WE WSI MOGIŁA POD KRAKOWEM

MARJAN WAWRZENIECKI

KIEROWNIK DZIAŁU WYKOPALISK PRZEDHISTORYCZNYCH
PRZY MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

WYDZIAŁ ARCHITECTURY
Politechniki Warszawskiej
1850/11
Inwentarza



BIBLIOTEKA
WYDZIAŁU ARCHITECTURY
Politechniki Warszawskiej

NAKŁADEM AUTORA W WARSZAWIE

1917

A
487

Marjan Wawrzeński oddzielnie ogłosił drukiem.

Rozróżnianie stylów w architekturze, 1900 (III wydania).

Dławce. Drobny przyczynek do historii sztuki warszawskiej w epoce po Witkiewiczowskiej. 1901.

Rysunek i Malarstwo. Praktyczne rady i wskazówki techniczne. 1901.

Zasady rysunku i kompozycji postaci ludzkiej (325 rysunków) 1902.

Raławice. Rozumowany opis przebiegu bitwy 4 kwietnia 1794 r. 1906.

Ucieszne teatrum albo sprawiedliwe niektórych niewiast karanie u Warszawy. 1906.

Krwawe widma. Ciekawe procesy, tortury, osobliwe egzekucje. 1909.

Słowianie doby przed- i wczesno-historycznej. 1910.

Nowe naukowe stanowisko pojmowania i wyjaśniania niektórych przejawów w dziedzinie ludoznawstwa i archeologii przedhistorycznej. 1910.

Cechy polańskie w Polskiej Sztuce. 1911.

Współczesne zewnętrzne strony życia ludu. 1911.

Zygmunt Wawrzeński, inżynier konstruktor. Zarys życia i pracy społecznej. 1912.

Dlaczego w 1912 r. w Warszawie zanikło pojmowanie malarstwa historycznego i dziejowego momentu kulturalnego? 1912.

Ódprawa. Zdemaskowanie kliki. 1913.

Głos M. Wawrzeńskiego. 1914.

PRZYCZYNKI DO NASZEJ KULTURY.

PORACHUNKI

Z POWODU

ODKRYĆ ARCHEOLOGICZNYCH

PRZY

MOGIŁE WANDY

WE WSI MOGIŁA POD KRAKOWEM.

MARJAN WAWRZENIECKI

Kierownik Działu Wykopaliisk Przedhistorycznych
przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

902.6 (438)

NAKŁADEM AUTORA

W WARSZAWIE. — 1917.

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

183

Geprüft u. freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabt.
Warschau, den 1.5. 1917. T.-N^o 5439. Dr. N^o 385.

Drukarnia M. Arcta w Warszawie, Nowy-Świat Nr. 41.

«Walcz o prawdę aż do śmierci».

Dnia 29 sierpnia 1908 roku o godzinie 8.40 rano jechaliśmy do Mogiły, celem zbadania «kurhanu» Wandy, (242 m. nad p. morza). Wyprawę stanowili: Dr. prawa, Włodzimierz Demetrykiewicz, profesor nadzwyczajny archeologii przedhistorycznej Uniw. Jagiellońskiego; p. Mieczysław Demetrykiewicz, urzędnik, brat poprzedzającego, i Marjan Wawrzyniecki, kierownik działu wykopalisk przedhistorycznych przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Dzień był wilgotny, deszcz wisiał w powietrzu. O 9.18 rano stanęliśmy w Mogile i udaliśmy się na «kurhan» Wandy. Gdy znalazłem się na wierzchniej platformie, natychmiast zauważyłem, iż zbrocze drogi wojskowej, idącej od strony Krakowa, zdradza ślady t. zw. kulturalnej warstwy archeologicznej, i natychmiast, po zejściu z kurhanu, udałem się w stronę tych płam, z których począłem wydobywać skorupy ceramiki przedhistorycznej, które profesora Demetrykiewicza zdumiały. Pod wpływem tego niezwykłego znaleziska, wyrwały się, niebacznie z ust profesora słowa: «To pan masz szczęście i oko, tylu tu przecież było archeologów (Kirkor, Ossowski, J. Lępkowski), a nikt czegoś podobnego nie znalazł!». Ja zaś wyraziłem pogląd, iż gdyby kiedy przystąpiono

do naprawy rowów szosowych (drogi wojskowej), należy zwracać na te roboty baczniejszą uwagę, gdyż mogą przynieść ważne naukowo wykopaliska. Natychmiast, pomimo drobnego deszczu, przekroczyłem drogę i wszedłem na podorane pole, leżące ku zachodowi od nasypu Wandy. Profesor i brat jego pociągnęli za mną i poczęliśmy przeszukiwać pole; poszukiwania te dały rezultat bardzo dobry. Znaleźliśmy skorupy «mówiące», t. j. takie, które już zdradzają epokę swego powstania. Opierając się na tem, wygłosiłem zdanie, iż bez względu, czy w nasypie Wandy może być szkielet jeden lub kilka, uważam nasyp ten za t. zw. «hausberg», zaś pola wokół, osobliwie zaś te, które rozciągają się między nasypem a rzeką Dłubnią, t. j. od strony zachodu, za miejsce osady przedhistorycznej.

1911 r. 14 sierpnia udałem się do Mogiły, pod Krakowem, wraz z profesorem Włodzimierzem Demetrykiewiczem, celem obejrzenia dokonanych robót, mających umocnić nasyp kurhanu, oraz doradzenia zmian, projektowanych na pomniku granitowym, nasyp wieńczącym. Prof. Demetrykiewicz poprzednio codziennie przez dni 10 doglądał osobiście robót, prowadzonych na nasypie. Tym razem był dzień niezwykle upalny; schodząc z nasypu, udałem się do wyżej opisanego zbocza drogi wojskowej i znowu znalazłem skorupę «mówiącą» z ornamentem «palcowym». Następnie udaliśmy się do klasztoru Cystersów, do znanego historyka sztuki ks. Kowalskiego, Cystersa.

Po drodze miałem ciężką przeprawę z przeprowadzeniem profesora przez kładkę nad dość bystrym strumieniem. Musiałem sam iść tyłem, trzymając profesora w objęciach, i tak krok za krokiem dosięgnęliśmy przeciwnego brzegu.

Ks. Kowalskiego zastałem w bibliotece klasztornej. Naturalnie, profesor okazał mi znaną przezemnie skorupę, a gdy ksiądz, rozumiejący doniosłość naukową znaleziska, wyraził zdziwienie, że tyle razy tam był i nic nie zauważył, profesor wygłosił: «Widzisz pan, jakie to my mamy oko». Wyznaję, że to my, to zupełne wyeliminowanie mej osoby, dosyć mi zastanowiło, jednak dla miłego spokoju zmilczałem, zwłaszcza, że ks. Kowalskiego widziałem wtedy drugi raz w życiu.

Sądziłem, iż w Sprawozdaniach Komisji Antropologicznej, drukowanych w Materjałach Antrop. Archeol. i Etnograf. Akademii Krakowskiej znajdę odpowiednie wyjaśnienia co do roli mej w odkryciu osady przedhistorycznej w bezpośrednim sąsiedztwie terenu, na którym «kopiec» Wandy w Mogiłę się znajduje. Ale i tu spotkał mnie zawód.

Prof. Demetrykiewicz aż nadto dobrze wie, jakiej niezmiernej wartości przy poszukiwaniach archeologicznych jest takie znalezisko, jakiego w oczach jego dokonałem. Wie, że z chwilą takiego faktu ma się już pewność, iż szersze poszukiwania dadzą dodatni rezultat, i dlatego w pierwszej chwili nie mógł się oprzeć okrzykowi podziwu nad moją bystrością obserwacyjną i wprawnym rzutem oka, ale w następstwie podkład duchowy krakowskiego uczonego bierze górę nad uniesieniem badacza i oto dowiadujemy się w T. XI za 1910 r. Materjałów Antrop. Archeol. i Etnograf. na str. XI w Sprawozdaniu z posiedzenia komisji z 16 czerwca 1909 r., iż: «Również w pobliżu mogiły Wandy udało się obu wspomnianym badaczom (W. Demetrykiewiczowi i M. Wawrzeńkiemu, przypis. przepisującego)

odkryć ślady ceramiki przedhistorycznej». Mamy tu już obu, mamy suchą zapiskę bez żadnego komentarza, mamy zupełne zbagatelizowanie, miast wykazania doniosłości mego odkrycia, na które nauka polska wiele lat czekała, mimo iż w pobliżu działała Akademia Umiejętności i całe zastępy badaczy¹⁾.

Naturalnie owo suche zawiadomienie wyjaśni zapewne autor, jak to czyni zwykle w podobnych wypadkach, idzie mu przecież wyłącznie o to, by nie podkopywać tradycji przywiązanej do pewnych miejscowości. W mogile Wandy leży królowa Wanda. Jest to nasyp mogilny i takim dla ogółu powinien pozostać. Świat uczony wie, że to bajka, ale ją toleruje, by ochronić zabytek i t. p. Tylko p. profesor zapomina, że Materjałów Antropolog. Archeolog. i Etnograf., jak i większości wydawnictw Krak. Akad. Umiejętności, profani nie czytają.

Widząc takie załatwienie się z rezultatami moich zdolności i wprawy w poszukiwaniach archeologicznych na terenie, wystosowałem 29 stycznia 1912 r. polecony list Nr. 269 do przewodniczącego Komis. Antropologicznej p. prof. Napoleona Cybulskiego, wykazując mu punkt za punktem fałsze, w sprawozdaniach Komisji drukowane.

Naturalnie, było to usiłowanie czysto teoretyczne, gdyż w Krakowie świat uczony ma tylko jedną etykę: egoizmu. Jest taktycznie tak ze sobą splełany, iż nigdy słuszności nie będzie tam miał człowiek do kliku nienależący, a którego stanowisko nie jest «groźne» dla powag krakow-

¹⁾ Dr. Wi. Demetrykiewicz bada okolice Krakowa od 1894 r.

skich. Takich przemilczać i krzywdzić, wedle etyki podwawelskiej, można bezkarnie.

W 1913 r. 18 lipca (Nr. 196), oraz 4 sierpnia (Nr. 213) «Kurjer Warszawski», z właściwą mu w rzeczach naukowych niedbałością, informuje ogół polski o odkryciu zabytków przedhistorycznych we wsi Mogiła pod Krakowem. Wiadomość bałamutną zaciemnia jeszcze przedruk zdania Dr. Hadaczka, prof. archeologii na uniwer. lwowskim. Jednak w Nr. 196 z 18 lipca 1913 r. figuruje jedynie prof. Demetrykiewicz. W Nr. 32 «Tygodnika Ilustrowanego», z 9 sierpnia 1913 r., mamy «wywiad» w sprawie tegoż wykopaliska u prof. Demetrykiewicza.

Uczony ten wspomina o «drodze wojskowej ku Krzesławicom», wymienia, iż miejsce wykopaliska znajduje się «na przestrzeni, leżącej w najbliższym sąsiedztwie kopca Wandy». Już sam tytuł zapiski: «Wykopaliska około kopca Wandy», wskazuje, iż w roku 1908 i 1911 wskazałem teren dobrze i poleciłem czuwać nad nim, gdyż uważam go za zawierający dowody naukowe, związane z t. zw. mogiłą Wandy.

Profesor Demetrykiewicz ani słowem nie wspomina, kto i kiedy poprzednio wskazał mu teren, ale zato wysuwa już swoich jakoby asystentów, p. M. DREWKE (?) i p. L. KOZŁOWSKIEGO.

Poznawszy dokładnie sposób myślenia i metody profesora Demetrykiewicza w wychodzeniu z ludźmi, w «podgryzaniu» ich, o ile poczynali «urastać», wystosowałem 1 stycznia 1912 roku za Nr. 625 polecony list do profesora N. Cybulskiego, przewodniczącego komisji antropologiczno-archeologiczno-etnograficznej Akad. Um. w Krakowie, kategorycznie żądający wykreślenia mię z liczby członków tejże komisji, gdyż z prof.

Demetrykiewiczem pracować razem nie chcę jako człowiek honorowy i uczciwy¹⁾. Dostyc zęstawić daty mej rezygnacji (1912) i znaleziska przy kopcu Wandy (1913), aby wyciągnąć daleko idące wnioski i ocenić metody, oraz sposoby praktykowane przez pewnych t. zw. uczonych polskich. Że tak jest istotnie, może świadczyć list prof. Karola Hadaczka ze Lwowa 13 sierpnia 1913 r. Powiadomiłem prof. archeologii, Dr. K. Hadaczka o przemilczeniu mię przez p. Demetrykiewicza z okazji wykopalisk przy mogile Wandy. Oto jego odpis: «Podobnie jak z panem chciał p. Demetrykiewicz przemilczeć i nie docenić zasług ś. p. Ossowskiego, który pomimo kilku błędnych teorii ma ogromne zasługi około archeologii polskiej. Mnie uderzyło tylko jedno, że kryty m sztychem usiłował nieraz pracować przeciwko mnie, a w ostatnim czasie w Akademji podniósł zarzut przeciwko mnie, że od czasu, jak jestem we Lwowie, Akademja nie otrzymuje wykopalisk ze wschodniej Galicji. Dzieje się zaś to z tego powodu, że wskutek moich wykładów wzrosło zainteresowanie się wykopaliskami i powstały muzea lokalne, a także ruskie, które skrętnie wylawiają przedmioty dla siebie. Ja osobiście kładę nacisk na większe wykopaliska, które przeważnie własnym kosztem prowadzę, gdyż komisja antropologiczna w Akademji (Krakowskiej) przepis. przepis.) jest źle zorganizowaną i dział wykopalisk zupełnie zaniedbuje, wskutek czego, chcąc śledzić nasze pomniki trzeba wyjeżdżać za granicę, do Berlina i Petersburga. Zapomniałem wskutek częstych wyjazdów adres (tak) Pański i nie podziękowałem Mu za cenne materiały. Proszę

¹⁾ Zobacz str. 27—28-ej «Odprawy», Warszawa 1913.

pchnąć w Królestwie naprzód badania ściśle na jednym miejscu, by mózdz zakreślić starannie grupy cywilizacyjne na ziemiach dawnej Polski. Łączę uprzejme pozdrowienia i wyrazy głębokiego szacunku». (Profesor Dr. Karol Hadaczek zmarł we Lwowie w 1914/15 roku, publikuję przeto list jego bez obawy, iżbym ściągnął nań odwet interesowanych. Już szkodzić ś. p. Hadaczkowi nie mogą, chyba, że sami na «tamten świat» się dostaną).

Mamy tu więc potwierdzenie metod, jakimi operuje prof. Demetrykiewicz względem niedogodnych sobie współzawodników na polu nauki.

Gdy już tę metodę z faktów znamy, nikogo nie zdziwi, iż zabezpieczając się od niej w przyszłości wyliczę to, co (niby-to) razem z profesorem Demetrykiewiczem zrobiłem, pracując nad t. zw. «Obronnością przeddziejową ziemi krakowskiej». Pomiary i plany prowadziłem osobiście i rysowałem je. Niekiedy musiałem, jak na grodzisku w Tyńcu, wyprowadzać profesora, który zablakał się i szukał Krakowa od strony zachodniej lasu. Niekiedy sam obciążony musiałem dźwigać profesora, który ulegał zawrotom głowv (wycieczka do grodziska w Poznachowicach, 623 m. n. p. m.). Koszty wycieczek pokrywała Akademja Umiejętności, a profesor może poświadczyć, że jadł mało, a nic nie pił. (Bocheniec grodzisko), nic cały dzień nie jadłem. Pracowałem usilnie i niejedno zrobiłem odkrycie (Krakuszewice pod Bochnią) dno z krzyżem, które niech «służy» profesorowi. A zatem:

W roku 1907.

Tyniec grodzisko, śród wichru i deszczu robiłem plan, musiałem wyprowadzać z lasu pro-

fesora D., gdyż się zabił. Byczyna grodzisko, wielka ulewa złapała nas w drodze do Szczakowicy, gdzie przemoknięci przyjechaliśmy końmi; robiłem plan i pomiar. Piąza pod Lipowcem, plan i pomiar grodziska. Bukowica, poszukiwanie grodziska. Dziekanowice pod Krakowem, poszukiwanie i determinowanie nasypu mogilnego. Wróżna-Góra, podejrzana dla ś. p. Karola Potkańskiego, my poszukiwaliśmy osady przedhistorycznej. Modlnica, osada przedhistoryczna przy lipie Ś-go Wojciecha. Witkowice, osada neolityczna. Skalka, część usypiska przy i za kościołem, moim zdaniem fragment hausbergu, profesor nie chciał przeprowadzić badań, zapewne będzie to «odkrycie» nowe. Łobzów, t. zw. mogiła Estery, jeden z hausbergów okolic Krakowa.

1908.

Łapczyca, grodzisko, plan i pomiary. Chełm, grodzisko i kurhan w polu, plan i pomiary. Krakuszowice, hausberg, plan, pomiary, znalazłem dno z krzyżem ceram. grodziskowej, wycieczka 27/VIII. Mogiła, «kopiec Wandy», pierwsze skorupy osady przedhistorycznej przeze mnie znalezione 29/VIII. Kopiec Krakusa 1/IX. Grota Twardowskiego 7/IX; fotografowanie wnętrza grotty. Mników-Czernichów, wycieczka wywiadowcza 10/IX.

1909.

Czatkowice, grodzisko, plany i pomiary 28/VIII. Sanka pod Tęczynem, 30/VIII, ustalenie pochodzenia szkieletu człowieka, ogromna burza gradowa chwyciła nas w drodze powrotnej. Góra Sw. Marcina pod Tarnowem 3/IX. Tarnawiec, poszukiwanie grodziska.

1910.

Bocheniec pod Okocimem, 3/VIII, plan i pomiar pozostałości grodziska.

1911.

Zawady pod Melsztynem, grodzisko, «Mieścisko» plan i pomiar, kradną nam łopatkę i rozkład jazdy kolejowej. Zgłobice i Zbilutowska góra pod Tarnowem, 7/VIII, plany i pomiary grodziska nad Dunajcem. Poznachowice Górne 11/VIII; grodzisko Szczyrzeckie, 623 m. nad p. morza, plany i pomiary. W powrocie w Wieliczce napada profesora zawrót głowy, muszę go podtrzymywać, dźwigając sam worki ze znaleziskami. Mogiła Wandy, 14/VIII, znajduję skorupę z ornam. palcowym. Wawel w Krakowie, 23 i 26/VIII, zbieram wiele fragm. ceramiki grod. Jaślany pod Tarnobrzegiem, 5/IX. Omal nie rozbijamy się z pociągiem kurjerskim na stacji Czarna, następnie koni najać nie można, idziemy przeto do usypiska hausbergowego pieszo, robię plan i pomiar, powracamy po wielkich piaskach pieszo do stacji.

Wiem od słuchaczy wykładów prof. D. iż okazuje moje prace, ale nigdy ani słówkiem nie wspomina, czyjemu współpracownictwu je zawdzięcza. Zupełnie postępuje tak samo, jak pewne koła artystów krakowskich, które powiedziały sobie, iż niema artysty malarza, Marjana Wawrzeńckiego, i do tej chwili jeszcze go nie dostrzegły. Metody, jak widzimy, wypróbowane i skuteczne. Jeśli zaś ofiara żyje i pracuje, to w Zakopanem zbiera się klika i kuje protest, o podkładzie niby to idealistycznym, np. «o cześć zmarłego artysty», zbiera podpisy, aby niewygodnego człowieka bodajby w zaprzyjaźnionym Kurjerku Warszawskim zrobić «niecnym». Bryzga się błotem w nadziei, iż zawsze coś przylgnie. Metody to inteligencji kra-

kowsko-galicyjskiej, rutynowane, stare, wypróbowane i stale się powtarzające.

Kto zna «pracę» archeologa na terenie, kto wie, jak z mordowany i stłuczony drogą musi rozwijać wielką umysłową przytomność i obserwację, by czegoś na terenie nie przeoczyć, odrysować plan i zrobić pomiary, często na spiekocie, wicherze lub deszczu, ten niech mi za złe nie bierze, że umiłowałem tę ziemię ojczystą, która często była mi złą macochą, z pewnego rodzaju dumą publikuję tę listę moich trudów, «cegielek»¹⁾, dorzuconych do skarbnicy wiedzy ojczystej. Niech się nikt nie dziwi, iż niepoprawny marzyciel oprzeć się nie może bólowi serdecznemu, jaki odczuwam, gdy aż do takich środków «koniecznej» samoobrony uciekać się muszę wobec «rodaków» i «uczonych». Wierny dewizie mojej: «Walcz o prawdę aż do śmierci», podejmuję druk tej notaty, aby się dewizie powyższej zadosyć stało.

Ufam i wierzę, iż w Ojczyźnie mojej przyjdą takie czasy, że uczonej jednoczyć będzie w sobie wysoką wiedzę z niepospolitym etycznym pozio- mem. Amen!
6/IV 1917 r.

¹⁾ W muzeum arch. Krak. Akad. Umiejętności wedle oficjalnego wykazu Nr. 434/12 z 19/VI 1912 mam wykopaliska z 98 miejscowości, a w tej liczbie słynną „anse lunate“ z Lelowic (1890 r.) i pierwsze znalezione w Polsce „obsydjany“ z Wężerowa (1901 r.). Prócz tego ofiarowałem kilka ksiąg wyroków z Rawy i parę dokumentów pergaminowych; 5 malowideł do arch. przedhist. W gabin. Archeol. Uniw. Jagielloń. mam kilka wykopalisk, w ich liczbie pierwsze z Lelowic (1888 r.) Muz. Narod w Krak. obdarowałem również. W owej epoce (1881—1905 r.) w Krakowie było jedyne schronisko dla takich przedmiotów.

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

Inne naukowe prace Marjana Dawrzeńckiego.

Badania architektoniczne (nad zabytkami romańskimi u nas) publikowane w sprawozdaniach komisji do badania historii sztuki w Polsce przy Akademji Umiejętności w Krakowie.

Niektóre badania weszły w skład prac prof. Władysława Łuszczkiewicza, tamże publikowanych.

Badania archeologiczne (archeolog.-przedhistoryczna), publikowane w Materiałach antropol. archeolog. i etnograf. Akademji Umiejętności w Krakowie. T. III, 1898. T. V, 1891. T. VI, 1892. T. VII, 1904, T. VIII, 1905. T. X, 1907—1908. T. XII, 1912, oraz w Pamiętniku Fizjograficznym i Światowidzie.

Studia etnograficzne w rocznikach «Wisły» 1889—1904, oraz w «Ziemi». W Materiałach Akad. Um. w Krakowie. «Wisła» T. XX, z I. 1916. «Przegląd Tygodniowy» Nr. 9 z 27/II 1904. (Ja i p. Erazm Majewski — Dokument).

10-

183

DRUKARNIA M. ARCTA
W WARSZAWIE, NOWY-ŚWIAT 41.




502000000024547

BIBLIOTEKA
Wydziału Architektury
Politechniki Warszawskiej
AR-183